

Izabela Skoczeń
Uniwersytet Jagielloński

Czy modny i sprawiedliwy mogą mieć ze sobą coś wspólnego? – czyli kilka słów o *thick terms*, *thick concepts* oraz *thick properties*¹

1. Wprowadzenie – czym są *thick terms* a czym *thick concepts*?

Thick terms to wyrażenia języka naturalnego, które łączą w sobie element deskryptywny i ewaluatywny². Charakter każdego z tych elementów oraz sposób ich połączenia pozostają przedmiotem filozoficznych sporów. Oto kilka przykładów: sprawiedliwy, modny, prawny, dyskretny, uważny, przedsiębiorczy, ostrożny, skryty, zdradliwy, obiecujący, brutalny, odważny, tchórzliwy, kłamliwy, wdzięczny, lubieżny, niewychowany, chwalebny itd.

Zatem „odważny” łączy pozytywną ewaluację z deskrypcją, najczęściej określaną jako zachowanie wymagające pokonania strachu. Z kolei „okrutny” łączy negatywną ewaluację z deskrypcją wskazującą na czerpanie przyjemności z cierpienia innych³.

Takie wyrażenia, zawierające dodatni lub ujemny element ewaluatywny, zazwyczaj stanowią większość w każdym leksykonie języka naturalnego, o czym przekonująco argumentuje Maria Ossowska: „Postawa wartościująca na skali między tym, co dodatnie i tym, co ujemne jest postawą tak naturalną – według niektórych – jak postrzeganie dwuoczne, tak naturalną, że szokiem bywa dla studenta rozpoczynającego studia na uniwersytecie stwierdzenie, że można zajmować postawę obserwatora w stosunku do zjawisk, których beznamiętna obserwacja nie wydawała mu się dotąd w ogóle możliwą”⁴.

Thick concepts to z kolei pojęcia, które łączą w sobie ocenne i opisowe części. Analogicznie, kontrowersyjny filozoficznie pozostaje sposób połączenia tychże elementów, jak również definicja samego „pojęcia”. Dla większej przejrzystości wyводу istotę *thick terms* będę określać jako znaczenie, natomiast istotę *thick concepts* jako zawartość.

Na tym jednak nie kończą się teoretyczne dysputy, bowiem równie problematyczna okazuje się relacja *thick terms* i *thick concepts*. Możliwe są trzy rozwiązania. Po pierwsze,

¹ Projekt finansowany z programu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Diamantowy Grant”.

² Jako pierwszy tego terminu użył B. Williams w *Ethics and the Limits of Philosophy*, Cambridge 1985, s. 129–131, 140–145.

³ D. Enoch, K. Toh, *Legal as a Thick Concept*, w: W.J. Waluchow, S. Sciaraffa (red.), *The Nature of Law: Contemporary Perspectives*, Oxford 2012, s. 4.

⁴ M. Ossowska, *Normy moralne próba systematyzacji*, Warszawa 1985, s. 14.

jedno „tłuste” (*thick*) wyrażenie odpowiada „tłustemu” pojęciu. Po drugie, jedno „tłuste” wyrażenie może odpowiadać wielu „tłustym” pojęciom. Wreszcie po trzecie, jednemu „tłustemu” pojęciu może odpowiadać kilka „tłustych” wyrażań językowych.

Thick terms oraz *thick concepts* często przeciwstawia się tzw. *thin terms* oraz *thin concepts*. „Chude” (*thin*) wyrażenia języka są wyłącznie ocenne, np. dobry lub zły. Ich mentalnym odpowiednikiem są „chude” pojęcia. Relacja tych wyrażań i pojęć rodzi analogiczne kontrowersje, co relacja dotycząca ich „tłustych” przeciwstawień. Ponadto sama relacja *thick* i *thin terms* budzi wątpliwości. Dla potrzeb niniejszej analizy przyjmę, że ma ona charakter stopniowalny. Innymi słowy, jakieś wyrażenie lub pojęcie może być w większym lub mniejszym stopniu *thick* lub *thin*.

2. Element ewaluatywny (ocenny) *thick term*

Ocenny element wyrażań językowych pozostaje kontrowersyjny lingwistycznie. Główna kontrowersja polega na tym, że może on być albo elementem o charakterze semantycznym, albo pragmatycznym. Jeżeli pozostaje elementem semantycznym, to nie powinien być w żaden sposób zależny od kontekstu, w którym dane wyrażenie zostało wypowiedziane. Co więcej, jest fragmentem konwencjonalnego znaczenia językowego wyrażenia. Jeżeli natomiast element ewaluatywny związany z „tłustym” wyrażeniem zmienia się w zależności od kontekstu wypowiedzi, to powinien mieć charakter pragmatyczny, niezwiązany ze słownikowym czy konwencjonalnym znaczeniem „tłustego” wyrażenia. Przy takim ujęciu, każde wyrażenie, które za pomocą kontekstowego wzbogacenia znaczenia (lub implikatury) stanie się ocenne, będzie określone jako *thick*. Biorąc pod uwagę mnogość zarówno możliwych kontekstów, jak i użyc, praktycznie każde wyrażenie niebędące „chudym” można określić jako „tłuste”.

Ta lingwistyczna kontrowersja jest doniosła również w przypadku „*thin terms*”. Jeżeli bowiem językowa zawartość wartościująca wyrażenia ma charakter pragmatyczny, a nie semantyczny, to konwencjonalne znaczenie słownikowe „chudego” wyrażenia jest puste.

3. Element ewaluatywny *thick concept*

Jeszcze bardziej skomplikowany obraz przedstawia ocenny charakter „tłustego” pojęcia. Jest on bowiem podwójnie kontrowersyjny – zarówno metaetycznie, jak i lingwistycznie. Inaczej rzecz ujmując, lingwistyczna kontrowersja związana z *thick terms* nakłada się na metaetyczną kontrowersyjność „*thick concepts*”.

W książce zatytułowanej *The lewd, the rude and the nasty* (Lubieżni, grubiańscy i niezdolności – tłum. IS) Pekka Väyrynen charakteryzuje relacje „tłustego” wyrażenia z takim pojęciem w następujący sposób: „Wyrażenie *T* jest tłustym pojęciem jeżeli (i) *x* jest *T* powoduje konceptualne zakwalifikowanie *x*”a do pojęcia lub pojęć $N_1, \dots, N_n$ określonego typu *A* (gdzie *A* oraz $N_1, \dots, N_n$ mogą być całkowicie nie-ewaluatywnymi deskrypcjami bądź zakładać ewaluację) oraz (ii) użycia literalne *x* jest *T* w normalnym kontekście przekazuje globalną ewaluację, że *x* jest w pewien sposób dobry albo zły” (tłum. IS)⁵.

⁵ P. Väyrynen, *The Lewd, the rude and the nasty*, Oxford 2013, s. 42: „A term *T* stands for a thick concept if (i) *x* is *T* entails, as a conceptual matter, that *x* falls under some distinct concept or concepts $N_1, \dots, N_n$ (not specified) of a certain (specified) general type *A* (where *A* and $N_1, \dots, N_n$ may be purely non-evaluative descriptions or involve [...] evaluations) and (ii) literal uses of *x* is *T* in normal contexts somehow convey global evaluations to the effect that *x* is good, or bad, in a certain way”.

Przy takim ujęciu, wyrażenie lub pojęcie może być „tłuste”, nawet jeżeli nie posiada odpowiednio: ewaluatywnego znaczenia bądź ewaluatywnej zawartości⁶. Taki wytrych powoduje możliwość pragmatycznego postrzegania tegoż ocennego znaczenia lub wartości.

Zatem możliwa pozostaje sytuacja, w której znaczenie ocenne „tłustego” wyrażenia jest pragmatycznym wzbogaceniem, co powoduje, że literalne (słownikowe) znaczenie kieruje nas do pojęcia, które nie ma ewaluatywnej zawartości. Innymi słowy, literalne (słownikowe) znaczenie jest czysto deskryptywne. Dopiero procesy pragmatyczne pozwalają uzyskać element oceny.

Warto dodać, że taka ocena może mieć bardzo różny charakter. Może bowiem odnosić się zarówno do wartościowania etycznego czy moralnego (np. lubieżny), jak i estetycznego (np. modny) lub tetycznego (np. prawny).

Nie mniej kontrowersji budzi element ocenny *thin terms*. Jeżeli bowiem przyjmimy, że znaczenie konwencjonalne „chudych wyrażen” jest puste oraz teza pragmatyczna jest prawdziwa, to dojdziemy do wniosku, że posługujemy się pojęciami, które nie mają semantycznego odpowiednika w postaci znaczenia⁷.

4. Kontrowersje wokół *thick terms* oraz *thick concepts*

Jeżeli element ocenny *thick term* jest semantyczny, czyli jest częścią słownikowego znaczenia wyrażenia, to ma on charakter skonwencjonalizowany. Zatem konsekwencją tezy semantycznej jest istnienie w danym społeczeństwie, w danym czasie, ilościowo przeważającego wartościowania związanego z użyciem danego wyrażenia. Jeśli np. ze słowem „odważny” wiąże się pozytywne, skonwencjonalizowane znaczenie, to użycie go spowoduje, że zostaniemy zrozumiani jako pochwalamy zachowanie, które nazwalismy odważnym. Jedynie ironiczne lub idiolektyczne użycie słowa „odważny” mogłoby spowodować, że nie zostalibyśmy zrozumiani jako pochwalamy zachowanie, które nazwalismy odważnym. W konsekwencji, przyjmując tezę semantyczną, musimy sformułować jeden istotny wniosek. Znajomość znaczenia słowa „odważny” i umiejętność poprawnego jego użycia zakłada, że znamy skonwencjonalizowaną ocenę zachowania, które określamy „odważnym”, panującą w danym społeczeństwie. Jeżeli mówca nie zna tej oceny, to nie jest w stanie poprawnie używać słowa „odważny”. Zastanówmy się zatem, czy rzeczywiście są przypadki, w których nie będziemy umieli poprawnie użyć wyrazu „odważny” w języku naturalnym, bez znajomości jego skonwencjonalizowanego ewaluacyjnego elementu. Jeżeli nie da się podać takiego przykładu, to mogłoby to oznaczać przynajmniej częściowy triumf tezy pragmatycznej. Zgodnie z nią bowiem znajomość skonwencjonalizowanej oceny, jaką niesie ze sobą słowo „odważny”, nie jest konieczna do jego poprawnego użycia, skoro można taką informację wydedukować każdorazowo z kontekstu.

Rozważmy następujący przykład: Jan nie zna skonwencjonalizowanej, pozytywnej ewaluacji wiążącej się z użyciem słowa „odważny”. Jan wie jedynie, że ze słowem „odważny” wiąże się deskrypcja: „zachowanie wymagające pokonania strachu”. Równocześnie Jan wyrażnie potępia zachowania polegające na samo wysadzaniu się w powietrze terrorystów w miejscach publicznych, powodujące śmierć setek cywili. Jan wypowiada zdanie: „Samo wysadzenie się terrorystów w miejscach publicznych było odważne”. Intuicja

⁶ M. Eklund, *Review essay – Thickness and Evaluation*, nieopublikowany, s. 3.

⁷ M. Eklund, *Review essay – Thickness...*, s. 5.

językowa podpowiada nam, że coś jest w takim użyciu nie w pełni poprawne. Zatem intuicja językowa kieruje nas w stronę tezy semantycznej. Pytanie, które powinien postawić teoretyk, jest następujące: skąd wynika taka intuicja?

Jednym z możliwych wyjaśnień jest wieloznaczność wyrażenia „ewaluacyjny element”. Czy zatem „ewaluacyjny element” to ewaluacja (ocena) samego wypowiadającego? Innymi słowy, czy jest to nastawienie (*attitude*) samego mówcy? Czy raczej jest to ocena, która jest ilościowo dominująca w danym społeczeństwie w danym czasie?

Istnieją takie użycia wyrażen, które wymagają od nas pewnej wartościującej postawy wobec ocenianego zjawiska. Brak takiej postawy oznacza użycie, w którym mówca odnosi się do pewnej praktyki lingwistycznej danej społeczności⁸. Aby uczynić powyższe rozważania mniej abstrakcyjnymi, sięgnijmy do następującego przykładu:

A i B wypowiadają następujące zdanie:

(I) „Beżowe sweterki w rąby są modne.”

Osoba A jest standardowym użytkownikiem języka, podczas gdy osoba B jest historykiem mody. O ile wypowiedź A wyraża postawę ocenną, o tyle wypowiedź B wręcz przeciwnie – wyrażnie odnosi się do praktyki lingwistycznej, która miała miejsce w danym okresie historycznym.

W konsekwencji, jeżeli analizujemy „element ewaluatywny” w wypowiedzi A, to rozumiemy go jako zinternalizowane nastawienie czy ocenę samego mówcy. Dla takiego ujęcia bardziej odpowiednia jest teza pragmatyczna, gdyż mówca (o ile nie kłamie) każdorazowo daje słuchaczom do zrozumienia, jaka jest jego ocena, poprzez kontekst swojej wypowiedzi. Taka analiza jest bliska metodzie psychologicznej – chcemy poznać wewnętrzny stosunek mówcy do jakiegoś zjawiska. Chcemy znać emocje, jakie wiążą się dla niego z takim zjawiskiem. M. Ossowska określa to zjawisko pojęciem „poczucia”. Poczucie może być zarówno estetyczne, jak i moralne. Jest to „dyspozycja do pewnych reakcji emocjonalnych na pewne czyny, zamierzenia czy uczucia oraz do związanych z nimi ocen, przy czym akcent pada na owe reakcje uczuciowe”⁹.

Natomiast jeżeli analizujemy „element ewaluatywny” wypowiedzi B, to odnosi się ona do ilościowo dominującego poglądu w danym społeczeństwie, w określonym czasie. Innymi słowy, odnosi się do pewnej eksternalnej oceny. Lepszego wytłumaczenia takiego użycia dostarcza teza semantyczna. Taka analiza jest bliższa metodzie socjologicznej, ponieważ potrzebujemy konkretnych informacji o danej społeczności i jej praktykach. Posługując się terminologią Marii Ossowskiej, wypowiedź B odnosi się do pewnego „ethosu” lub „etyki” albo „przyjętej w danym społeczeństwie hierarchii wartości”. Jest to „zespół zachowań wyznaczonych przez przyjętą hierarchię wartości, przy czym wierzy się na ogół, że w tych wartościach da się odszukać jakąś dominantę, jakiś pion główny, z którego dadzą się wywieść wartości pochodne”¹⁰.

5. Zagadki metaetyczne

W dyskursie dotyczącym *thick terms* czy *thick concepts* występuje jeszcze dodatkowe rozróżnienie na pojęcia i własności. Ich relacja budzi kolejną porcję sporów. Przyjrzyjmy się bliżej własnościom (ang. *property*). Ich istnienie od starożytnych początków filozoficznej refleksji budziło wiele kontrowersji. Jeżeli własności w ogóle istnieją, to przyjmuje się, że charakteryzują

⁸ M. Eklund, *Review essay – Thickness...*, s. 7.

⁹ M. Ossowska, *Motywy postępowania z zagadnień psychologii moralności*, Warszawa 1949, s. 242.

¹⁰ M. Ossowska, *Socjologia moralności zarys zagadnień*, Warszawa 1963, s. 176–177.

obiekty. Z kolei obiekty czy przedmioty egzemplifikują własności. Na przykład jeśli „czerwone” i „jabłko” jest własnością, to charakteryzuje ono wszystkie czerwone jabłka¹¹.

Własności mogą być postrzegane jako uniwersalne (dwa różne jabłka, mają wspólną własność „jabłko”) albo partykularne (każde jabłko na świecie ma swoją odmienną własność – „jabłko”) oraz są przeciwstawiane relacjom. Predykacja to proces łączenia własności z obiektem. Dzięki temu powstaje sąd (ang. *proposition*). Tradycyjnie rzecz ujmując, jeśli sąd koresponduje z pewnym stanem rzeczy, to jest on werydyczny (podlega ocenie pod kątem prawdy lub fałszu). Prawdziwy sąd odnosi nas do obiektywnego stanu rzeczy, który może być własnością (taki stan rzeczy jest nazywany *the truthmaker* – to on sprawia, że sąd jest prawdziwy). Istnienie stanów rzeczy, a także samo rozróżnienie na stany rzeczy i sądy, jest mocno kontrowersyjne. Zgoda panuje co do tego, że jedynie własności są predykowalne (ang. *predicable*) i egzemplifikowalne¹². Oznacza to, że możemy wskazać obiekt, który taką własność posiada.

Istnieją trzy główne stanowiska dotyczące istnienia własności: realizm, nominalizm i konceptualizm. Realisci uważają, że istnieją uniwersalne własności, które pozostają niezależne od umysłu. Nominaliści negują stanowisko realistyczne, niektórzy jednak uznają istnienie tzw. tropów, czyli partykularnych własności. Konceptualiści uważają, że słowa lub wyrażenia, które odnoszą się do własności, tak naprawdę odnoszą się do pojęć (ang. *concepts*), które pozostają niezależne od umysłu. Zatem zarówno nominalizm, jak i konceptualizm odrzucają istnienie uniwersaliów i przyjmują antyrealistyczne stanowisko.

Jeżeli zatem próbujemy analizować ewaluatywną zawartość *thick concepts* jako własność, to w zależności od przyjętego stanowiska na jej temat, musimy zmierzyć się ze zgoła różnymi problemami. Przede wszystkim musimy znów wprowadzić dystynkcję dotyczącą realizmu jako stanowiska metaetycznego i realizmu jako stanowiska dotyczącego samej własności. Wszak można być realistą co do własności czy faktów, ale jedynie co do własności czy faktów niemających charakteru normatywnego albo ocennego. Wtedy sądom dotyczącym takich własności nie można przypisać wartości prawdy lub fałszu. Takie stanowisko nazywane jest anty-realizmem metaetycznym¹³. Można również przyjąć stanowisko całkowicie realistyczne bądź antyrealistyczne i nie różnicować pomiędzy własnościami ocennymi i nieocennymi. Niespotykane jest stanowisko, w którym przyjmuje się istnienie jedynie własności ocennych. Dla realisty metaetycznego istotna jest relacja ocennej własności i ocennej zawartości pojęcia. Z kolei nominalista czy konceptualista w ogóle nie wprowadzi rozróżnienia pomiędzy własnością a pojęciem. Konceptualista wręcz zredukuje własność do pojęcia.

Ponadto na powyższe podziały ontologiczne nakłada się jeszcze spór epistemologiczny: tych, którzy uważają, że własności metaetyczne są poznawalne (kognitywiści) i niedostępne poznaniu ludzkiemu (non-kognitywiści).

6. Własność (*property*) a pojęcie (*concept*)

Własności są posiadane przez obiekty. Pojęcia to z kolei reprezentacje tych własności¹⁴. Dzięki świeżo wprowadzonej siatce pojęciowej, pojawia nam się nowe rozwiązanie

¹¹ C. Swoyer, F. Orilia, *Properties*, w: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, E.N. Zalta (red), <http://plato.stanford.edu/archives/fall2014/entries/properties/>.

¹² C. Swoyer, F. Orilia, *Properties*...

¹³ M. Schroeder, *Philosophy of Language for Metaethics*, w: G. Russel, D. Graff-Fara (red.), *Routledge Companion to the Philosophy of Language*, New York–London 2012, s. 706.

¹⁴ Filozofowie umysłu spierają się także o to, czy możemy rozróżnić własności mentalne i fizyczne, czy raczej należy zredukować jedno do drugich.

dotyczące postrzegania ewaluatywnego znaczenia czy treści jako pragmatycznych. Zdanie (I) mogą wypowiedzieć przyjmując pewną oceną postawę. Mogą również jedynie odnieść się do własności bycia „modnym”, niezależnie od oceny estetycznej, jaką ta własność egzemplifikuje w danym społeczeństwie w danym czasie, czyli wypowiedzieć to zdanie bez dzielenia jakiegokolwiek ocennego stosunku.

Skoro rozróżnienie na *thick concepts* i *thick properties* dostarcza interesujące rozwiązania problemów filozoficznych, to wartym zbadania jest relacja pomiędzy nimi. W przypadku deskryptywnych elementów znaczenia (czyli takich, które odnoszą się do obiektu a nie do oceny), paradygmatycznym przykładem jest własność „woda”. Ta sama własność może być bowiem wyrażona poprzez dwie różne deskrypcje: „woda” oraz „H₂O”. Różne deskrypcje mogą być spełnione przez ten sam obiekt albo abstrakcyjną własność. Czy z analogicznym zjawiskiem mamy do czynienia przy elementach ewaluatywnych? Czy istnieją ocenne deskrypcje spełniane przez ocenne własności? Jako odpowiedź na to pytanie można zaproponować trzy rozwiązania. Po pierwsze, możemy mieć semantycznie „tłuste pojęcia”, ale brak „tłustych” własności. Po drugie, zawartość „tłustego” pojęcia może nie być ewaluatywna, a ocena może znajdować się w samej własności. Wreszcie po trzecie, możliwe jest, że zarówno „tłuste” pojęcia, jak i własności posiadają elementy ocenne. A zatem, odrzucając tezę semantyczną, a przyjmując tezę pragmatyczną, można stworzyć spójną teorię, w której ewaluacja leży we własności, a nie w wyrażeniu czy pojęciu¹⁵. W ostatecznym rozrachunku decydujące będą jednak argumenty metafizyczne, dotyczące natury i istnienia własności czy pojęć, a nie argumenty lingwistyczne.

7. Teza semantyczna a teza pragmatyczna

We wspomnianej już książce *The lewd, the rude and the nasty*, P. Väyrynen przedstawia dwa główne argumenty przeciwko tezie semantycznej:

- (II) **teza o podważalności (ang. *defeasibility*) (TD)** – można sensownie wypowiedzieć zdanie „Występ Madonny był lubieżny, ale nie był czymś złym lub negatywnym” (tłum IS)¹⁶;
- (III) **teza o projekcji (TP)** – istnieją „tłuste” wyrażenia lub pojęcia, które są dyskusyjne, np. pojęcie „lubieżny” – możemy się spierać, czy nie zakłada ono pewnej pruderyjnej wizji rzeczywistości (tłum IS)¹⁷.

W recenzji przywołanej książki, Matti Eklund przekonująco argumentuje, że żadna z powyższych tez nie wyklucza semantycznej wizji problemu. Aby poddać w wątpliwość TD, wystarczy zauważyć, że z jednym obiektem lub własnością¹⁸ może wiązać się kilka deskrypcji. Semantyczna wartość tego wyrażenia to spełnienie wszystkich lub (bardziej liberalnie) większości deskrypcji (por. przykład z wodą). Zatem, wyrażenie „a” może być powiązane z deskrypcjami „F”, „G”, „H”. Samo „a” może jednak mieć wartość semantyczną powiązaną jedynie z „F” i „G”, ale już nie z „H”. Co więcej, użytkownik języka nie musi znać wszystkich deskrypcji – wystarczy, że zna tyle, aby móc poprawnie używać wyrażenia. W ten sposób ktoś może powiedzieć, że „H” nie jest związane z „a”,

¹⁵ M. Eklund, *Review essay – Thickness...*, s. 8–9.

¹⁶ P. Väyrynen, *The Lewd...*, s. 70.

¹⁷ P. Väyrynen, *The Lewd...*, s. 74.

¹⁸ M. Eklund używa tutaj słowa *expression* a nie *term*. Niejasna pozostaje definicja oraz relacja tych dwóch słów w jego rozważaniach. Czasami z kolei słowa *concept* i *expression* są używane zamiennie.

pomimo semantycznego powiązania pomiędzy „H” oraz „a”. Innymi słowy, obiekt lub własność może nie spełniać deskrypcji. W efekcie uzyskujemy semantyczne wytłumaczenie TD, co powoduje że TD nie jest już decydującym argumentem przeciwko tezie semantycznej¹⁹.

W przypadku TP możliwa jest argumentacja dotycząca rozgraniczenia semantycznej, skonwencjonalizowanej ewaluacji i wewnętrznego podejścia ocennego autora wypowiedzi. Jeśli są to dwa niezależne czynniki, spór dotyczący ewaluacji pojęcia staje się prawdopodobny. Problem powstaje jedynie, jeżeli uznamy, że do w pełni poprawnego użycia wyrażenia konieczne jest faktyczne posiadanie określonej postawy ocennej²⁰. Takie założenie jest jednak kontrfaktyczne – użytkownicy języka dysponują całą gamą zachowań, takich jak kłamstwa czy udawanie postaw ocennych (przynajmniej z psychologicznego punktu widzenia). Można udawać, że pochwała się zachowania, które określa się mianem „odważne”. Możliwe jest używanie słowa „odważny” w kontekście w taki sposób, jak gdyby pochwalało się zachowanie, które określa się jako „odważne”. Jeśli działa się w sposób konsekwentny i przekonujący, to słuchacz nie ma możliwości wydedukowania faktycznego braku takiej wewnętrznej postawy ocennej mówcy.

8. Co to znaczy, że własność lub pojęcie jest ewaluatywne?

Po zarysowaniu sieci problemów, jakie mogą rodzić wyrażenia, pojęcia i własności oraz ich relacje, warto pójść krok dalej i zastanowić się nad dystynktywną cechą *thick concept* oraz *thick properties*, jaką jest zagadkowe ewaluatywne znaczenie lub zawartość. Co to właściwie znaczy, że pojęcie albo własność są ocenne? Oczywiście jedną z możliwych postaw jest całkowity sceptycyzm – stwierdzenie, że ani pojęcia, ani własności nie są ewaluatywne. Inną zaś epistemiczny sceptycyzm – sprawdzenie, czy „własności lub pojęcia mają ewaluacyjny charakter” jest niemożliwe. Załóżmy jednak istnienie predykatów czy pojęć, które odpowiadają jakimś własnościom i spróbujmy zmierzyć się z zagadką ich wartościującego charakteru. W kwestii pojęć M. Eklund wyróżnia trzy główne stanowiska: pogląd metafizyczny, deflacyjny i afektywny²¹.

Zgodnie z metafizycznym poglądem na pojęcia predykat jest pozytywnie (lub negatywnie) wartościujący, ponieważ odpowiada własności, która sama jest pozytywnie (lub negatywnie) ocenna²². W ramach kontrargumentu dla tego poglądu wyobraźmy sobie odizolowaną społeczność, w języku której pojęcie „ynzsul” jest używane w identyczny sposób co „słuszny” w naszej społeczności, ale nie niosący ze sobą ewaluacji²³. Zatem zarówno „ynzsul”, jak i „słuszny” odnoszą się do tej samej własności, ale poprzez różne predykaty, co udaremnia spójność metafizycznego podejścia.

Z kolei pogląd deflacyjny można streścić w następujący sposób:

(D) Predykat F jest pozytywnie (negatywnie) ewaluacyjny tylko jeżeli „x jest F” konceptualnie implikuje, że „x jest [do tego stopnia] dobry” („zły”) – (tłum. autora)²⁴.

Element [do tego stopnia] został zawarty w formule, ponieważ używając języka, czasem wartościujemy predykaty, mając ograniczoną wiedzę kontekstualną i niekoniecznie

¹⁹ M. Eklund, *Review essay – Thickness...*, s. 17.

²⁰ M. Eklund, *Review essay – Thickness...*, s. 20.

²¹ M. Eklund, *Evaluative language and evaluative reality*, w: S. Kirchin (red.), *Thick Concepts*, Oxford 2013, *passim*.

²² M. Eklund, *Evaluative...*, s. 162.

²³ W oryginale „thgir” i „right” – M. Eklund, *Evaluative...*, s. 164.

²⁴ M. Eklund, *Evaluative...*, s. 165: „(D) A predicate F is positively (negatively) evaluative just in case «x is F» conceptually entails «x is [to that extent] good» («bad»).

wyrażamy oceny „po uwzględnieniu wszelkich okoliczności” (ang. *all things considered judgement*). Głównym problemem dla poglądu deflacyjnego są wspomniane już wcześniej *objectionable thick concepts*²⁵. Jeśli bowiem „lubieżny” opiera się na fałszywej negatywnej presupozycji, to czy tego typu pojęcia są puste? Czy raczej konwencja ewaluacyjna jest błędna? Albo, bardziej liberalnie, nie wskazuje najlepszego możliwego rozwiązania w kwestii oceny?

Kolejna problematyczna kwestia to zmienne wartościowanie niektórych pojęć (ang. *variant valence*). Na przykład: odważne zachowania w połączeniu z jakimiś szczególnymi, kontekstualnymi przymiotami mogą okazać się negatywne²⁶. Zmienne wartościowanie może dotyczyć albo samych pojęć, albo wyłącznie własności, albo obu naraz.

Wreszcie, trzeci i ostatni pogląd afektywny stwierdza, że znaczenie ewaluatywnych pojęć jest takie, że ich użycie wiąże się z wyrażeniem pewnej postawy (ang. *attitude*, – tłum. autora)²⁷. Zatem „zynsuł” nie jest pozytywnie wartościujący, pomimo że odnosi się do własności „słuszny”, ponieważ jego użycie nie służy do wyrażenia żadnej postawy ocennej²⁸.

Możliwe są dwa stanowiska dotyczące samych postaw. Część myślicieli uważa, że istnieją tylko dwie postawy – pozytywna i negatywna. Jednak biorąc pod uwagę mnogość możliwych wartościowań – etycznych, estetycznych, tetycznych czy ich hybryd – bardziej prawdopodobne jest twierdzenie, że gama możliwych postaw jest bardzo, o ile nie nieskończenie, szeroka. Różnie postrzega się też status ontyczny postaw. Na przykład David Copp, uważa że postawa może być nawet rodzajem implikatury konwencjonalnej²⁹. Możliwe jest także postrzeganie postaw jako przejawów pewnych praktycznych rozumowań³⁰.

W zależności od tego, za jaką koncepcją po stronie predykatów czy pojęć się opo-
niemy, otrzymamy różne odpowiedzi co do kwestii ewaluacji jako elementu samych
własności.

9. Zamiast konkluzji – co analiza sporów dotyczących *thick terms*, *thick concepts* oraz *thick properties* może wnieść do teorii i filozofii prawa?

Powyższe rozważania wykazały, że siatka teoretyczna dotycząca „tłustych” wyrażeń, pojęć czy własności jest o tyle skomplikowana, że praktycznie każdy z tych terminów (oraz ich wzajemne relacje) jest nieostry i wieloznaczny, czy wręcz niezdeterminowany. Brak jest argumentów przesadzających na rzecz konkretnych hipotez. Zapewne rozwój nauk empirycznych dostarczy odpowiedzi na część z tych pytań. Reszta pozostanie sferą filozoficznej ekstrapolacji. Istotne dla teoretyka czy filozofa prawa jest uświadomienie sobie, że niektóre podstawowe dla tej dziedziny terminy, takie jak „prawny”, „legalny”, „słuszny”, „sprawiedliwy” są właśnie „tłuste”. Wiązany z nimi element tetycznego wartościowania jest podatny na wszystkie powyższe kontrowersje. Dlatego budując jakąkolwiek teorię uwzględniającą takie terminy, powinniśmy być świadomi zarówno tych

²⁵ Z tymi terminami wiąże się interesująca historia. Sam Sir Oscar Wilde zapytany podczas procesu o bluźnierstwo, czy rzeczywiście dokonał czynu, o który został oskarżony odpowiedział: „Bluźnierstwo nie jest jednym z moich słów”. Tym samym zdecydowanie negatywnie wartościowanie związane z terminem „bluźnierstwo”. Więcej na ten temat: M. Eklund, *What are thick concepts?*, „Canadian Journal of Philosophy” 2011/41, s. 8.

²⁶ M. Eklund, *Evaluative...*, s. 167.

²⁷ M. Eklund, *Evaluative...*, s. 168: „the contents of evaluative concepts are such that their use is somehow tied to the expression of an attitude or perhaps to recommending or prohibiting”.

²⁸ M. Eklund, *Evaluative...*, s. 168.

²⁹ D. Copp, *Realist-Expressivism and Conventional Implicature*, „Oxford Studies in Metaethics” 2009/4, s. 167–202.

³⁰ R. Wedgwood, *Conceptual Role Semantics for Moral Terms*, „Philosophical Review Magazine” 2001/110, s. 1–30.

kontrowersji, jak i wniosków, które implikuje wybór jednej z możliwych odpowiedzi. Zagadka normatywności prawa również uwikłana jest w powyższe spory.

Co więcej, niektóre z powyższych sporów były dyskutowane w filozofii prawa już od dawna. Na przykład Hartowska dystynkcja wewnętrznego i zewnętrznego punktu widzenia³¹. Wewnętrzny punkt widzenia mógłby oznaczać wspomniane już użycia wyrażań, które zakładają jakieś wewnętrzne przekonanie ocenne wypowiadającej je jednostki. Z kolei zewnętrzny punkt widzenia mógłby być postrzegany jako użycie wyrażenia, odnoszące się do jakiejś praktyki lingwistycznej (wartościowania pewnych zjawisk) w danej społeczności. Użycie poprawne, acz niezakładające żadnego wewnętrznego przekonania wartościującego czy normatywnego (analogicznie jak wypowiedź historyka mody). Z drugiej strony, ten problem można analizować nie na poziomie lingwistycznym (wyrażań), ale na poziomie pojęć. Wtedy, przyjmując pogląd afektywny twierdzenia z wewnętrznego punktu widzenia, są wyrażeniem pewnej wartościującej postawy, jak wypowiedzenie pojęcia „śluszy”. Z kolei zewnętrzny punkt widzenia nie wyraża żadnej postawy, tak jak użycie „unzsuł” we wspomnianej odizolowanej społeczności. Problem jednak polega na tym, że przesądzenie, która z możliwości jest bardziej deskryptywnie adekwatna, wydaje się niezwykle trudne, jeśli nie niemożliwe, skoro ludzie potrafią sensownie spierać się o kwestie prawne, nawet jeśli reprezentują zewnętrzny i wewnętrzny punkt widzenia bądź przeciwstawne postawy wartościujące w ramach wewnętrznego punktu widzenia. Zagadką pozostaje też psychologiczny aspekt takiego sporu. Czy bowiem mówcy przyjmujący zewnętrzny punkt widzenia zakładają czy presuponują wartościowanie? A może przez chwilę „udają” taką, a nie inną postawę³²?

Podsumowując dotychczasowe rozważania, każda odpowiedź udzielona na filozoficzną zagadkę natychmiast rodzi kolejne pytania i wątpliwości. Kwestia „tłustych” wyrażań, pojęć i własności jest tym trudniejsza, że łączy w sobie wyzwania metaetyczne i lingwistyczne. Świadomość wspomnianych w niniejszym tekście wątpliwości oraz podjęcie wyzwania stworzenia dla nich spójnej i przekonującej odpowiedzi może przynieść wiele interesujących propozycji dla odwiecznej zagadki normatywności prawa.

³¹ D. Enoch, K. Toh, *Legal as a Thick Concept*, w: W.J. Waluchow, S. Sciaraffa (red.), *The Nature of Law: Contemporary Perspectives*, Oxford 2012, s. 14.

³² D. Enoch, K. Toh, *Legal as a Thick Concept*..., s. 15.

Summary

Izabela Skoczeń

May fashionable and just have something in common? – or a few words about „*thick terms*”, „*thick concepts*” and „*thick properties*”

In the present article I explore two questions. First, what are the theoretical relations between thick terms, concepts and properties? I try to depict that the answer is dependent upon a choice of philosophical assumptions. Second, I explore what are the possible bonds between descriptive and evaluative components of thick expressions. I concentrate on the nature of the evaluative component and contrast the semantic and pragmatic approaches. Finally, I conclude that terms such as ‘legal’ are par excellence thick. Therefore, we should be aware of all the theoretical intricacies of the evaluative content when building a coherent theory of the legal realm.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES:

- Copp, D. (2009). Realist-Expressivism and Conventional Implicature. *Oxford Studies in Metaethics* 4, 167–202.
- Eklund, M. (2017). Review essay – Thickness and Evaluation. *Journal of Moral Philosophy* 14(1), 89–104.
- Eklund, M. (2011). What are thick concepts? *Canadian Journal of Philosophy* 41(1), 25-50.
- Eklund, M. (2013). Evaluative language and evaluative reality. In S. Kirchin (Ed.), *Thick Concepts*. Oxford: Oxford University Press.
- Enoch, D., Toh, K. (2012). Legal as a Thick Concept. In W.J. Waluchow, S. Sciaraffa (Eds.), *The Nature of Law: Contemporary Perspectives*. Oxford: Oxford University Press.
- Ossowska, M. (1949). *Motywy postępowania z zagadnień psychologii moralności*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Ossowska, M. (1963). *Socjologia moralności zarys zagadnień*. Warszawa: PWN.
- Ossowska, M. (1985). *Normy moralne próba systematyzacji*. Warszawa: PWN
- Schroeder, M. (2012). Philosophy of Language for Metaethics. In G. Russel, D. Graff-Fara (Eds.), *Routledge Companion to the Philosophy of Language*. New York–London: Routledge.
- Swoyer, C., Orilia, F. (2014). Properties. In *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*. Retrieved from <https://plato.stanford.edu/>.
- Väyrynen, P. (2013). *The Lewd, the rude and the nasty*. Oxford: Oxford University Press.
- Wedgewood, R. (2001). Conceptual Role Semantics for Moral Terms. *Philosophical Review Magazine* 110, 1–30.
- Williams, B. (1985). *Ethics and the Limits of Philosophy*. Cambridge: Taylor & Francis.